

THORSTEIN VEBLEN*

Uniwersytet Missouri

Miejsce uniwersytetu w nowoczesnym życiu

The place of the university in modern life

CYTOWANIE:

Veblen, Thorstein. 2021. „Miejsce uniwersytetu w nowoczesnym życiu”, przeł. Sławomir Czapnik. *Studia Krytyczne* 10: 93–101.

ABSTRAKT

Celem tekstu jest ukazanie miejsca uniwersytetu w rozwiniętych krajach kapitalistycznych na początku XX wieku. Autor pokazuje pokrewieństwo między adeptami wiedzy w czasach dawnych (w tym kapłanami i szamanami) i obecnych (naukowcami). W tekście zwraca się uwagę na fakt, że bez względu na wszelkie różnice między przeszłością a teraźniejszością, w człowieku tkwi dążenie do bezinteresownej wiedzy i instynkt dobrej roboty. Współczesna cywilizacja przekształciła poszukiwanie wiedzy poddając je kryterium biznesu, chłodnej, beznamiętnej precyzji. To przemysł oraz jego normy wyznaczają kierunki badań akademickich.

SŁOWA KLUCZOWE

nauka, wiedza, technologia, biznes, bezinteresowna ciekawość, instynkt dobrej roboty

ABSTRACT

The aim of the text is to show the place of the university in developed capitalist countries at the beginning of the 20th century. The author shows the affinity between adepts of knowledge in the past (including priests and shamans) and the present (scientists). The text draws attention to the fact that, regardless of any differences between the past and the present, the quest for an idle knowledge and the instinct of workmanship is embedded in human beings. Modern civilisation has transformed the quest for knowledge by subjecting it to the criterion of business and cool, dispassionate precision. It is industry and its norms that determine the direction of academic research.

KEY WORDS

science, knowledge, technology, business, an idle curiosity, instinct of workmanship

* Ekonomista i socjolog amerykański o norweskich korzeniach (1857–1929).

Wstęp

W każdej znanej cywilizacji znajdzie się coś w rodzaju ezoterycznej wiedzy. Ten zbiór wiedzy będzie odmienny w sposób charakterystyczny dla poszczególnych kultur, różniąc się zarówno pod względem treści, jak i kanonów prawdy i rzeczywistości, na których opierają się jej adepci. Istnieje jednak wspólna cecha wszystkich cywilizacji, dotycząca zakresu wiedzy ezoterycznej. Owa wiedza we wszystkich przypadkach jest przechowywana, mniej lub bardziej ściśle, przez wybrane grono adeptów lub specjalistów – naukowców, uczonych, sawantów, urzędników, kapłanów, szamanów, medyków – jakiegokolwiek określenie najlepiej pasuje do danego przypadku.

Poszukiwanie prawdy o świecie

W pojmowaniu danego społeczeństwa, w którym wiedza, o której mowa, jest oceniana jako przedmiot o wielkiej wewnętrznej wartości, w pewien sposób coś o bardziej znaczących konsekwencjach niż wszelkie materialne osiągnięcia wspólnoty. Wiedza może przybrać formę systemu magii lub wierzeń, mitologii, teologii, filozofii albo nauki. Niezależnie jednak od tego, jaki kształt przybierze w konkretnym przypadku, to stanowi istotny rdzeń cywilizacji, w której się znajduje, a także jest odczuwana jako nadająca charakter i wyróżniająca daną cywilizację.

W postrzeganiu grupy, w której życiu i szacunku wobec siebie samej ta ezoteryczna wiedza jest uważana za ucieleśnienie systematyzacji fundamentalnej i wiecznej prawdy; jakkolwiek dla każdego postronnego obserwatora jest oczywiste, że weźmie ona swój charakter, własny zakres i metodę od zachowań życiowych grupy, z instytucji, z którymi jest spleciona w sieć, z którymi jest związana w sieci dawania i przyjmowania. Stanowi to oczywisty przypadek we wszystkich historycznych fazach cywilizacji, jak również w tych wszystkich współczesnych kulturach, które są wystarczająco odległe od naszych codziennych spraw, by pozwolić by zobaczyć je w odpowiedniej perspektywie. Dość beznamietne badanie miejsca, jakie współczesna nauka zajmuje we współczesnej cywilizacji, pokaże, że tak jest również w odniesieniu do tego najnowszego, a w mniemaniu jego posiadaczy najbardziej dojrzałego, systemu wiedzy. Nie powinno to bynajmniej być niezmiernie trudną sprawą, aby wykazać, że owa wyższa nauka współczesnego świata, czyli „wyższe wykształcenie” współczesnego świata, obecny zbiór nauki i uczoneści, tak długo, jak to tylko możliwe, narasta i zmienia się w zależności od treści, celów i metod w odpowiedzi na zmiany w konwencjach życiowych, które przeszły przez zachodnie narody w okresie wzrostu, panowania i dominacji Zachodu. Nie powinno być też szczególnie trudne, żeby przekonać się, iż ten proces zmian w zakresie i metodzie wiedzy nadal jest kontynuowany, w podobny sposób jak uprzednio reagując na nieunik-

nione zmiany instytucjonalne, które wciąż nieuchronnie postępują (tego rodzaju rozważania próbowano przeprowadzić w innym miejscu, cyt. za: Veblen 1898, rozdz. VII, 321–340; Veblen 1906, 585–609; Veblen 1908, 395–416).

Adeptom, którzy zajmują się tą ezoteryczną wiedzą, uczonym, na których spoczywa jej kultywowanie, sprawa ta nie będzie oczywiście przedstawiała się w tym świetle; szczególnie w odniesieniu do tego specjalnego segmentu dziedziny wiedzy, z której utrzymaniem i uprawianiem, którym oni mogą, każdy z osobna, być zajęci. Są oni, każdy z osobna, zaangażowani w doskonalenie i zachowanie szczególnej linii dociekań, których obiektywnym celem, w opinii jej adeptów, będzie z konieczności ostateczna i nieredukowalna prawda. Niemniej jednak, patrząc z perspektywy, ci adepci sami są traktowani jako istoty, które są wytworem pewnych zachowań, wytwory tego szczególnego sposobu życia grupowego, z którego wyrastają ich uprzedzenia w sprawach wiedzy, oraz sposób ich dociekań. [...]

Nie sposób wykluczyć, że – bardziej niż wiele innych współczesnych zjawisk – edukacja wyższa zawdzięcza swój charakter sposobowi życia wymuszonemu przez okoliczności, w których się znajduje. Owe ograniczające okoliczności, które tak bardzo warunkują zakres i sposób uczenia się, są przede wszystkim – co jest być może najbardziej przekonujące – narzucone przez stan sztuki przemysłowej, sytuację technologiczną; lecz w drugiej kolejności, i nie mniej szczegółowo, otrzymany schemat użytkowania w innych aspektach ma swój wpływ na kształtowanie schematu wiedzy, zarówno jeśli chodzi o jej treść, jak też o normy i metody jej organizacji. Wyróżniające się i dominujące wśród czynników składowych tego współczesnego schematu użycia i zachowania wiedzy jest dążenie do naśladowania biznesu, wraz ze wszystkim tym, co ta pogoń implikuje. Z tego względu każde badanie wpływu, jaki ostatecznie zmiany instytucjonalne mogą wywrzeć na dążenia edukacji wyższej, będzie z konieczności podjęte w szczególnym stopniu z konsekwencjami, jakie zwyczajowa pogoń za biznesem w czasach nowożytnych wpłynęła na ideały, cele i metody uczonych i szkół poświęconych edukacji wyższej.

Edukacja wyższa uprawiana obecnie przez uczonych cywilizacji zachodniej nie różni się generalnie od wiedzy ezoterycznej przekazywanej przez specjalistów w innych cywilizacjach, w innych miejscach i w innych czasach. Angażuje ona ten sam ogólny zakres uzdolnień i wyrasta z tych samych impulsywnych skłonności ludzkiej natury. Jej zakres i metoda różnią się od tego, co wydawało się właściwe w innych sytuacjach kulturowych, a jej doktryny i kanony są tak dalece szczególne, że nadają mu specyficzny charakter, różniący ją od innych; jednakże ten specyficzny charakter wynika głównie z odmiennego rozłożenia akcentów w tym samym ogólnym zakresie, który zawsze skłaniał ludzi do poszukiwania wiedzy. Nacisk kładzie się oczywiście na nieco inny

sposób wśród kanonów rzeczywistości, poprzez odwołanie się do tego, jak człowiek systematyzuje i weryfikuje zdobytą wiedzę; wynika to z kolei wynika z różnych przyzwyczajzeń ludzi cywilizowanych, będących odmiennymi w porównaniu z dyscypliną stosowaną przez inne i wcześniejsze kultury.

W punkcie swojej genezy i rozwoju każdy system wiedzy może być śmiało sprowadzony, w głównej mierze, do inicjatywy i uprzedzeń, jakie biorą się z pewnych dwóch impulsywnych cech ludzkiej natury: Bezinteresownej Ciekawości (*an Idle Curiosity*) i Instynktu Dobrej Roboty (*the Instinct of Workmanship*) (cyt. za: Veblen 1914, 39–45, 52–62, 84–89).

Wziąwszy pod uwagę ten ogólny wyróżnik, współczesna nauka nie odbiega od reguły, która jawi się jako wspólna. Ludzie instynktownie poszukują wiedzy i cenią ją. Ta skłonność jest dobrze podsumowana w powiedzeniu, że ludzie są napędzani przez bezinteresowną ciekawość: „bezinteresowną” w sensie takim, że poszukują wiedzy o rzeczach, nie troszcząc się o jakiegokolwiek zewnętrzne wykorzystanie tak zdobytej wiedzy (w surowych przypuszczeniach pionierów pragmatyzmu ta teza była *implicite* zanegowana; w ich późniejszych i bardziej świadomie sformułowanych stanowiskach pragmatyści pogodzili się z nią). Oczywiście nie oznacza to, że tak zdobyta wiedza nie zostanie wykorzystana w praktyce. W istocie, chociaż fakt ten nie ma większego znaczenia dla omawianych tu kwestii, przyrodzona skłonność, o której mówi się jako o instynkcie dobrej roboty, nieuchronnie będzie skłaniać ludzi do przyjęcia podejścia, wyrażonego w systemie sposobów i środków, kiedy to wiedza staje się dostępna. Niemniej jednak instynkt dobrej roboty ma również inne i bardziej trafne znaczenie, ponieważ dostarcza norm, lub schematów kryteriów i kanonów prawdziwości, zgodnie z którymi stwierdzone fakty będą interpretowane i łączone w korpus systematycznej wiedzy.

Technologia a wiedza

Nawyki myślowe, które stanowią pokłosie życia zawodowego, narzucają się jako zasady rządzące poszukiwaniem wiedzy; będą to zatem nawyki myślowe wymuszone przez obecny system technologiczny, który będzie miał najwięcej (lub najbardziej bezzwłocznie) do powiedzenia w obecnej sferze systematyzacji faktów. Logika funkcjonowania obecnego stanu sztuki przemysłowej z konieczności będzie nadawać ramy jako schemat logiczny, który musi oczywiście skutecznie rządzić interpretacją i generalizacją faktów we wszystkich ich codziennych wymiarach. Jednakowoż obecny stan sztuki przemysłowej nie jest wszystkim, co warunkuje dobrą robotę. W każdej konkretnej sytuacji instytucjonalnej – i nowoczesny schemat zachowań i obyczajów, prawa i porządku, nie jest wyjątkiem – dobra robota jest w mniejszej lub większej mierze zgodna z różnymi testami i standardami, które nie są

bynajmniej nieodłącznym elementem sztuki przemysłowej, nawet jeśli nie są mu obce; podobnie rzecz się ma z wymaganiami narzuconymi przez system własności i wartości pieniężnych. Owe uwarunkowania pieniężne, które są narzucone procesom przemysłowym i w ogóle egzystencji, wraz z towarzyszącą im księgowością pieniężną – idącą w parze z systemem cen – mają wiele do powiedzenia w kwestii kierowania i ograniczania dobrej roboty. Nawyki wymuszone w trakcie dnia roboczego przekładają się na schemat logiki rządzącej poszukiwaniem wiedzy, takie zasady, które przez nawyki zostały zaakceptowane jako konwencjonalnie zbawienne i rozstrzygające w pieniężnym prowadzeniu spraw, z pewnością odcisną swoje piętno na ideałach, celach, metodach i standardach nauki i szkolnictwa wyższego. W szczególności, te zasady i standardy organizacji, kontroli i osiągnięć, które zostały przyjęte jako coś zwyczajowego w prowadzeniu działalności gospodarczej, będą, siłą nawyków, w dużej mierze potwierdzone jako niezbędne i rozstrzygające w prowadzeniu spraw naukowych. Jakkolwiek prawdą nadal pozostaje, że uprzedzenia cechujące dobrą robotę nadal kierują poszukiwaniem wiedzy, w warunkach narzuconych przez nowoczesne instytucje nie będą to jednak naiwne koncepcje prymitywnej dobrej roboty, lecz ramy nowoczesnego systemu nauki określające raczej koncepcje zdyscyplinowanej dobrej roboty, która została ukształtowana przez logikę nowoczesnej technologii i wysubtelniona z doświadczeniem cywilizacji, w której schematy życia ostatecznie wywodzą się z kanonów obrotu pieniężnego.

Nowoczesna technologia ma bezosobowy, rzeczowy charakter w nieporównywalnym z niczym uprzednim stopniu, a księgowość nowoczesnego zarządzania biznesem jest również niezwykle beznamiętna i bezstronnie dokładna. Wskutek tego nowoczesna nauka jest natury podobnie rzeczowej i mechanicznej. Kolejnym pokłosiem owego zjawiska jest, że nowoczesne nauczanie jest domeną faktów, cechuje je mechanicyzm, oraz że podobnie skłania się ono ku statystycznie beznamiętnym testom i formułom. Podczas gdy można słusznie powiedzieć, że osobiste osiągnięcie – w epoce scholastycznego nauczania – było centralnym i decydującym czynnikiem w systematyzacji wiedzy, równie uczciwie można stwierdzić, że w późniejszych czasach nie szczędzi się wysiłków, aby wyeliminować wszelkie uprzedzenia osobowościowe z technik czy wyników nauki lub edukacji. Zawsze pożąda się „suchego światła nauki”, podejmuje się nader bolesne starania, aby wykluczyć wszelkiej barwy sentymenty.

A jednak ten wysoce sterylny, odporny na zarazki system wiedzy, trzymany w chłodnym, suchym miejscu, wzbudza sympatię współczesnej cywilizowanej ludzkości nie mniej bezwarunkowo, nie mniej bezrefleksyjnie, aniżeli działało się to kiedyś, gdy królowały wysoce spersonalizowane mitologiczne i filozoficzne konstrukcje i interpretacje, które miały posłuch wśród ludzi, którzy zajmowali się edukacją.

Idąc ścieżką wszelkich mutacji, które przeszło poszukiwanie wiedzy, od jej początków w niedojrzałym micie i magii, aż do jej (tymczasowej) kulminacji w „dokładnych” naukach ścisłych, będących obecnie bardzo modnymi, każda uważna obserwacja wykaże, że siła napędowa tego procesu była nieustannie tej samej proweniencji, wiążąc się z tą samą skłonnością ludzkiej natury. Można sprawiedliwie osądzić, że zarówno ezoteryczna wiedza, jak i „szkolnictwo wyższe”, są napędzane przez samoistną ciekawość, bezinteresowną skłonność do zdobycia wiedzy o rzeczach i zredukowania tej wiedzy do zrozumiałego systemu. Obiektywnym celem tych zabiegów jest teoretyczna organizacja, logiczna artykulacja rzeczy znanych, której nie mogą zaburzać żadne względy użyteczności lub wygody, ale konieczna jest jej zgodność z kanonami rzeczywistości przyjętymi w danym czasie. Te kanony rzeczywistości bądź prawdziwości zmieniały się niekiedy, w gruncie rzeczy przekształcały się nieregularnie wraz z upływem czasu i zmianami w sferze doświadczenia. Kiedy nastąpiła obecna moda, szczególnie w późniejszych fazach nowoczesnego życia, doświadczenie określiło i przekształciło kanony prawdziwości na użytek dociekliwych umysłów, coraz bardziej poddawało się liniom mechanicznej artykulacji i wyrażało się coraz bardziej jednoznacznie w kategoriach mechanicznych. Równocześnie kanony rzeczywistości nabrały mechanistycznego kolorytu, zaniedbując i stopniowo pozbywając się bardziej rozumnych testów i standardów; koniec końców nowoczesny człowiek uznaje, że „rzeczywistość” tożsama jest z mechanicznym faktem, zaś „weryfikacja” jest rozumiana jako coś sformułowanego w kategoriach mechanicznych. Jednakże ostatecznym sprawdzianem tej rzeczywistości, o który zabiegają współcześni ludzie, nie jest test mechanicznej służby na użytek człowieka, lecz jedynie mechanistycznie efektywne ustalanie faktów.

Doszło zatem do tego, że współczesna cywilizacja jest w szczególnym stopniu kulturą władz intelektualnych, w węższym znaczeniu tego słowa, w przeciwieństwie do emocjonalnych przymiotów ludzkiej natury. Jej osiągnięcia i główne zasługi znajdują się w tej dziedzinie nauczania, a jej wady mieszczą się gdzie indziej. I to na jej osiągnięciach w tej dziedzinie oderwanej i beznamiętnej wiedzy, nowoczesna, cywilizowana ludzkość najchętniej się puszy i ufnie pokłada weń swoje nadzieje. Bardziej emocjonalne i duchowe cnoty, które kiedyś zajmowały pierwsze miejsce, zostały przyćmione przez rosnące skupienie na bieglności wiedzy rzeczowej. Jako główne siły sprawcze obecnej fali życia nowoczesnego owe ruchy sentymentalne ludzkiego ducha są częścią przeszłości, tak przynajmniej twierdzą zadowoleni z siebie współcześni rzecznicy kultury. Nowoczesna technologia i mechanistyczna koncepcja rzeczy, która idzie w parze z tą technologią, są obce duchowi „Starego Porządku”. Kościół, dwór, obóz, salon, w których te starsze i być może szlachetniejsze cnoty miały swoje laboratorium i plac zabaw, zarosły chwastami. Wiele z aparatów starego porządku, wraz ze starymi, dobrymi metodami,

wciąż są naprawiane, a sentymentalne wysiłki niektórych ludzi nadal nadają temu aparatowi coś z charakteru życia galwanicznego. Niemniej jednak ta siła aspiracji, która niegdyś była pełna i gorąca w kulturach wiary, mody, sentymentu, dzielnych czynów i honoru, teraz w najlepszym razie dochodzi do głosu w zgodnym uwielbieniu materii faktów.

Ta ezoteryczna wiedza o rzeczach stała się akceptowana jako coś wartego uwagi samo w sobie, jako samo-legitymizujący się cel przedsięwzięcia sam w sobie, poza jakimkolwiek słuženiem chwale Boga lub dobru człowieka. Ludzie, bez wątplenia, zawsze posiadali pewne inklinacje do mniej lub bardziej naglącej skłonności do dociekania natury rzeczy, wykraczając poza użyteczność tak zdobytej wiedzy, zawsze szukając ciekawych wyjaśnień rzeczy jako takich. Bezinteresowna ciekawość stanowi nieodrębny przymiot człowieka. Podczas gdy w minionych czasach taka bezinteresowna pogoń za wiedzą, z której nie czerpie się profitów, nie uchodziła za uzasadniony cel starań; taki był w każdym razie stan rzeczy w późniejszym okresie historii, co studenci zwykle brali pod uwagę. Poszukiwanie wiedzy było oceniane jako merytoryczne, a nawet niewinne, tylko w takim stopniu, o ile wydawało się, że służy celom takich czy innych praktycznych interesów, które od czasu do czasu zajmowały uwagę ludzi. Jednakże później, w ciągu ostatnich kilku pokoleń, nauka stała się „celem samym w sobie” tak, że „rozrost i rozpowszechnianie wiedzy wśród ludzi” jest obecnie oceniany jako najbardziej ludzka i zasłużona praca, o której wykonanie powinna zadbać każda oświecona społeczność czy też każdy przyjaciel cywilizacji.

Wiedza jako domena faktów

Celowość owego „rozrostu i upowszechnienia” nie jest już poddawana w wątpliwość, ponieważ przestała być kwestią sporu pośród oświeconych narodów, będąc sama celem, z którym, w mniemaniu cywilizowanych ludzi, postęp kultury musi współgrać. To stało się długoterminowym, zdroworozsądkowym poglądem oświeconej opinii publicznej. Ustalone domniemanie niektórych osób stało się powszechnym przekonaniem wśród zwykłych ludzi, w takim samym stopniu i takim samym czasie, w którym materia systematycznej wiedzy przybrała charakter domeny faktów. Na dobre czy złe, cywilizowani ludzie doszli do wniosku, że ta faktograficzna wiedza o rzeczach jest jedynym celem życia, który bezsprzecznie uzasadnia sam siebie. W świetle powyższego można uznać, iż nic bardziej nieodwracalnie haniebnego nie mogłoby dotknąć nowoczesnej cywilizacji, aniżeli pomyłka tej nowoczesnej nauki, która jest najbardziej cenionym duchowym zasobem cywilizowanej ludzkości.

Słuszność tego poglądu jest potwierdzona przez profesje nawet tych poruczników sił ciemności, którzy dążą do spustoszenia i rozwodnienia narodów chrześcijańskich. Współ wszyscy oni przysięgają na imię „kultury”, której jedynym niezbywalnym przymiotem jest to samo in-

telektualne mistrzostwo w sprawach faktów. Jednocześnie tylko dzięki wykorzystaniu zasobów tej rzeczowej wiedzy, zwolennicy reakcji są w stanie prowadzić swoją kampanię bachanaliów i spustoszenia.

Inne interesy, które kiedyś cieszyły się większym prestiżem, wydają się w porównaniu z nimi odchodzić w zapomnienie, a były to: religijne oddanie, polityczny prestiż, waleczność, szlachetność, wyróżniki pieniądze czy obfita konsumpcja dóbr. Trzeba jednak zaznaczyć, że tylko w porównaniu z wyższą wartością nadaną temu przedsięwzięciu intelektu, te i im podobne interesy wydają się tracić na znaczeniu jako stosunkowo nikczemne i nieistotne. Nie oznacza to bynajmniej, że owe „niższe” interesy, odpowiadające „niższym” warstwom ludzkiego intelektu, zostały zaniedbane; lecz zaczęto je postrzegać jako „niższe” od poszukiwania wiedzy; dopiero po trzeźwym zastanowieniu się, i być może tylko w ulotnej terażniejszości, są one tak oceniane przez przez cywilizowaną ludzkość. Ludzie nadal gorąco podążają za wszystkimi tymi nadgryzionymi zębem czasu rzeczami, zaś każdy dla siebie jest, w gruncie rzeczy, bardziej niż prawdopodobnie, kimś poszukującym takich własnych celów; jednakże beznamiętna ocena i korekta ze strony świadomości, skutkują przekonaniem, że żaden z owych celów nie jest wartością samoistną. W najlepszym razie są one oceniane jako celowe ustępstwa na rzecz ludzkiej słabości bądź sposoby obrony przed ludzką przewrotnością i przeciwnościami losu. Ostatnią bronią apologetów tych bardziej nikczemnych przedsięwzięć jest zarzut, że tylko w ten sposób można osiągnąć ukryte cele cywilizacji inteligencji. Argument ten można sparafrazować w ten sposób, że aby w ostatniej instancji służyć Bogu, wszyscy musimy być gotowi służyć Diabłu w międzyczasie.

Oczywiście nie sposób wykluczyć, że ta przewaga intelektualnej przedsiębiorczości w cywilizacji narodów zachodnich narodów jest przejściowym epizodem, że może w końcu – być może nawet gwałtownie – wraz z kolejnym zbliżającym się zwrotem w dziejach tej cywilizacji ponownie owa inklinacja zdegradowana zostanie do rangi czegoś drugorzędnego, stając się zaledwie narzędziem służącym osiągnięciu jakiegoś innego dominującego celu lub impulsu, takiego choćby jak dumny i próżny patriotyzm, polityka dynastyczna albo tworzenie arystokracji handlowej. Więcej niż jeden z narodów europejskich posunął się w tej sferze tak daleko, że prymat nauki i edukacji wyższej poddał w wątpliwość, składając je na ołtarzu ambicji wojennych; aspiracje zaś amerykańskiej wspólnoty są podzielone między patriotyzmem, który służy kapitanom wojny, a handlem, który służy kapitanom finansjery. Trzeba tu jednak odnotować, że rzecznicy takiego kulturowego zwrotu starają się przynajmniej deklarować zdawkową wiarę w cywilizację bezinteresownych osiągnięć intelektualnych, które starają się jednak podporządkować swoim celom. Fakt, że takie *pro forma* deklaracje są konieczne, dowodzi, że wiara w cywilizację inteligencji jest tak dalece niewzruszona, że wymaga, aby wszyscy reakcyoniści musieli się z nią pogodzić. [...]

Zakończenie

Pewne skromne początki kultywowania nauczania o faktach mogły być, kiedyś i obecnie, pośród elementów ezoterycznej wiedzy, która domagała się uwagi tu i tam, wcześniej i później; owe próby nie muszą i nie powinny być uważane za nieistotne. Jednakże z punktu widzenia dzisiejszej wyższej edukacji owe próby jawią się jako takie, które nie wniosły nic znaczącego na ścieżce dążenia do bezinteresownej wiedzy. Nasza epoka kulturowa, która wprost uznaje dążenie do wiedzy jako swoją cechę główną i wyróżniającą ją na tle innych epok, jest czymś bezprecedensowym w historii. Z owej osobliwości wynika, że ta nowoczesna faza może być badana wyłącznie w swoich własnych kategoriach, a ponieważ sekwencja rozwojowa nie osiągnęła żadnego bezpiecznego kresu, nie brak miejsca dla sprzecznych prognoz jej przypuszczalnego rozwoju, a nawet jej obecnego kierunku.

Bibliografia

- Veblen, Thorstein. 1906. „The place of science in modern civilisation”. *American Journal of Sociology* XI: 585–609.
- Veblen, Thorstein. 1908. „The evolution of the scientific point of view”. *University of California Chronicle* X(4): 395–416.
- Veblen, Thorstein. 1914. *The instinct of workmanship: And the state of industrial arts*. New York: Macmillan.

* * *

Powyższy artykuł to fragmenty pierwszego rozdziału książki: Veblen, Thorstein. 1918. *The higher learning in America: A memorandum on the conduct of universities by business men*. New York: B. W. Huebsch. Abstrakty, słowa kluczowe i śródtytuły pochodzą od tłumacza.